

Tekst Drogi Krzyżowej

Modlitwa przed Droga Krzyżową: - Panie Jezu, oto staję na początku modlitewnego szlaku, który ma być wyrazem mojej wiary, zadośćuczynieniem za moje zaniedbania i grzechy i pomoc w przemianie życia. Chcę przed Tobą stanąć w prawdzie i ufnie otworzyć się na działanie Twojej Łaski.

Nie będę się śpieszył i wyciszę się po to, byś Ty mówił do mnie. Na tej pielgrzymiej drodze chcę poznać, na ile w swoich poglądach i zachowaniach jestem Twoim uczniem i żywym członkiem Kościoła. Wpatrując się w Twój krzyż Jezu, będę przy każdej ze stacji przepraszał Cię za moją „bezobjawową”, słabą wiarę, konfrontując swoje życie z Twoim odwiecznym Słowem.

Maryjo – Bolesna Matko i Królowo – bądź teraz ze mną!

Stacja I – Pan Jezus przed sądem

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROWADZACY: -To nie zaczęło się dzisiaj. Przez cały okres działalności publicznej byłeś „na cenzurowanym”. Ciągłe Cię śledzili, wystawiali na próbę, żądali znaku, posądzali o bluźnierstwo, o kontakty z Belzebubem, itd.

Nie miałaś łatwego życia. A jednak była w Tobie zgoda na ten los. Zgoda skonsultowana z Ojcem. Wiedziałaś, że tak być musi, że takie są odwieczne wyroki Ojca. Stąd Twoje: „Oto idę, abym spełniał wolę Twoją”. A w konsekwencji rozwrzeszczany, nienawistny, podburzony tłum krzychał domagając się wyroku: „na krzyż z Nim”

Za co? Za tyle dobra i miłości okazywanej na każdym kroku!? Niestety, ludzie się zmieniają. Jedyne niezmiennie pozostaje Serce Boga. Ono kochać nie przestaje, nawet, gdy samo jest odrzucone.

JEZUS: - Wsłuchaj się jednak uważnie sercem, a usłyszysz drugi głos..., ten głos woła dokładnie tak samo; „Na krzyż z Nim” – a jednak jakże inny wydźwięk mają te słowa..., - **to woła zraniona Miłość Ojca**, który wie, że nie ma innej drogi, by człowieka na powrót uczynić czystym. Ojciec wydaje to, co ma najdroższego. Wyda Syna, w którego ludzką pierś włożył kiedyś swoje Boskie, Ojcowskie Serce.

Syn Człowieczy musi wiele wycierpieć, będzie odrzucony przez starszyznę, arcykapłanów i uczonych w Piśmie; będzie zabity, a trzeciego dnia zmartwychwstanie.

PROW.: - Towarzyszenie Jezusowi zakłada także drogę odrzucenia, wyszydzenia i męki. Czy zgadzam się na nią?

Panie, boję się ludzkich osadów, krzywdzących opinii, cierpienia, odrzucenia, samotności, śmierci, boję się krzyża. Ale też wiem, że nieznaczące utrapienia obecnego czasu, gotują nam bezmiar chwały. Zatem proszę, gdy ogarnia mnie lęk i zwątpienie, niech Twój Święty Duch przypomina mi Twoją zapowiedź zmartwychwstania, gdy bólu, lęku, łez, narzekania już nie będzie, lecz **wieczyste Sanctus** wypełni całą przestrzeń serca.

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja II - Pan Jezus bierze krzyż

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Ubiczowany, słaby, ledwie trzymający się na nogach....., zakrwawiony...

O, jakże żalony przedstawiasz obraz...

A oni jeszcze podsuwają krzyż do dźwigania.

Patrzę na Ciebie i serce mi płacze, i wyrzuty sumienia mną targają: - gdyby nie nasze grzechy, gdyby nie moje zło, oszczędzone by Ci było to cierpienie.

JEZUS:- - Tak, to dla ciebie znoszę urąganie, hańba twarz mi okrywa. Pan zwałił na Mnie winy całego świata. Te winy oddzielają Mnie od Ojca i to jest mój najcięższy krzyż – być grzechem. Serce mam rozdarte.....

Ale przyjmuję ten krzyż, gdyż dzięki niemu, grzechy wasze choćby były jak szkarłat, jak śnieg wybieleją, choćby były czerwone jak purpura, staną się jak biała wełna.

PROW.: - Panie, o dar towarzyszenia Twemu zbolełemu Sercu, całą duszą proszę.

JEZUS:- - To dla Mnie bardzo ważne, aby Moi przyjaciele byli przy Mnie i czuwali ze Mną. Dlatego przestań skupiać się na własnym bólu, a w centrum życia postaw Moją Osobę. W każdej chwili dnia uwielbiaj Boga i proś Go, aby pomógł ci odrzucać egoizm, wygodnictwo, dążenie do znaczenia i uznania. By twoje przyziemne pragnienia zamienił na **pragnienie nieba**. Wbrew sobie staraj się tracić swoje „ja”, aby Syn Boży zajął całe miejsce na tronie twego życia. Bierz swój krzyż na każdy dzień i naśluduj Mnie.

PROW.: - - Zapytam serca:

Czy biorę mój krzyż z miłością jak Jezus. Z wiarą, że on ma sens. Z przekonaniem, że ma wartość wynagradzającą? A może, gdy czuję się zraniony, zachowuję się egoistycznie, nieproporcjonalnie do doznanego ciosu. Skarżę się, lamentuję, obnoszę z doznaną urazą, poruszam niebo i ziemię – no bo jakże; ktoś mógł „sprofanować” moją godność.

Panie, niech Twoja łaska broni mnie przed hipokryzją, przed przekonaniem o własnej wielkości i doskonałości.

Jezu cichy i pokornego Serca, uczyn serce moje według Serca Twego.

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja III – Pierwszy upadek Pana Jezusa

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie...

PROW.: - Dla silnego, zdrowego człowieka nieść pod górę pięćdziesięcio- kilogramową belkę byłoby nie lada wysiłkiem... Ty Panie po ubiczowaniu i zadaniu dodatkowego cierpienia w ukoronowaniu cierniem byłeś już nieludzko wyczerpany, a ostateczny wyrok brzmiał: „**weźcie Go wy i ukrzyżujcie**”. Z tym, że krzyż musiał skazaniec sam wynieść na miejsce egzekucji.

Cóż dziwnego, że upadłeś już na początku drogi.

Czym rzeczywiście był Twój krzyż? Czy to tylko ta drewniana belka?

JEZUS:- Razem z tym krzyżem niosłem na górę stracenia wszystkie grzechy świata. W tym i Twój grzech. Przyszedłem na świat, by usprawiedliwić wielu i orędownać za przestępcami. Aby to się stać mogło, sam zaliczony zostałem do grona przestępców.

- Upadłem pod ciężarem win **nie swoich**. Leżę w prochu jak robak, nie człowiek. To dla ciebie, dla twojego ocalenia....., To dlatego, że cię bezgranicznie kocham.

Nie strać bezmyślnie tego, co ci ofiarowałem w męce. Jesteś zbawiony. Lecz od ciebie zależy czy przez wiarę odbierzesz zbawienie z Moich dłoni. Z bojaźnią i drżeniem zabiegaj o to, co ci wysłużyłem swoją męką. Nawróć się, a żyć będziesz. W Moich ranach znajdziesz moc do **powstania** i do ciągłego **powstawania**.

PROW.: - Do życia prowadzi wąska, niewygodna droga. Jeśli jednak Ty Panie idziesz nią przede Mną, to idę za Tobą z wiarą, przekonaniem i z miłością, że to jest ta droga, którą dla mnie wybrałeś i będziesz do końca mnie prowadził, mimo moich upadków. Do końca, czyli aż do zmartwychwstania.

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja IV – spotkanie z Matką

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Spotkali się na tej ostatniej ziemskiej drodze.

Z pewnością znała Święte Księgi i wiedziała co w Pismach odnosiło się do Jej Syna. W dodatku od momentu spotkania z Symeonem i jego prorocstwem liczyła się z tym, że przyjdzie ten dzień w którym Jej Dziecko poprowadzą jak baranka na zabicie.

Można powiedzieć: „była na to przygotowana”. Czy jednak na cierpienie można się tak do końca przygotować? Tak, by pozostać bez reakcji, ze stoickim spokojem? Jezus wiedział „od zawsze” w jakim celu Ojciec uczynił Go Człowiekiem, a przypomnij sobie Jego trwogę przed męką w Ogrodzie Oliwnym.

Maryja była przecież Jego Matką. Czy serce Matki mogło nie czuć bólu Syna?

JEZUS: - O Mojej Matce można powiedzieć, że w pewnym sensie nosiła w swoim sercu całą ludzkość, wszystkie dzieci Ojca i jak nikt inny z ludzi pragnęła ich wolności od grzechu. Ona, Oblubienica Ducha Świętego miała jasną świadomość, że Ten, któremu dała ciało nie jest Jej własnością i Ona nie może walczyć o to, aby zatrzymać Mnie dla siebie. Nosiła w sobie największą tajemnicę; wiedziała, że na to narodziłem się i na to przyszedłem na świat, aby dać życie umarłym, zapalić światło siedzącym w mrokach, przywrócić wolność niewolnikom zła, niewidomym ofiarować oczy wiary. A dokonać może się to tylko przez najwyższą ofiarę. I godziła się na to w bezgłośnym cierpieniu.

Niewyobrażalne cierpienie serca Mojej Matki, pomieszane było z radością, że spełniają się obietnice Ojca, że zbawienie właśnie się dokonuje.

PROW.: - Z pewnością wiara i bezgraniczne zaufanie Ojcu było źródłem Jej siły.

Zapytam serca:

- czego uczy mnie przykład cierpiącej w milczeniu Matki Pana?
- Co robię z moimi utrapieniami? Czy umiem je łączyć ze zbawcą ofiarą Syna Bożego? A może zapatrzony w siebie marnuję skarby jakimi są cierpienia?

Któryś za nas cierpiał rany.....

Stacja V – Przymuszony Szymon

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Że nie chciał nieść tego krzyża..., że aż musiał być przymuszony – nie dziw się. Kara krzyża była karą przeznaczoną dla największych przestępców.

Czy ty chętnie pomógłbyś osobie obok ciebie, o której wszyscy mówią to co złe?

JEZUS: Nie dziw się więc, że Szymon nie chciał pomóc. Ale nie dopuść, by ciebie trzeba było aż przymuszać do dobrego, miłosiernego czynu.

- „Jedni drugich brzemiona noście”.

Rozejrzyj się – kto w twoim otoczeniu siania się pod ciężarem życia, choroby, pomówień, niesprawiedliwych oskarżeń, plotek o nim rozgłaszanych. A może sam jesteś autorem tej krzywdy, która go dotyka. Nie masz sobie w tym względzie nic do wyrzucenia!?

Czasem tak niewiele trzeba, by pomóc siostrze, bratu nieść krzyż jego. Czasem, zamiast wygłaszać mądre monologi na temat sensu cierpienia wystarczy usiąść obok i w milczeniu pobyc przy osobie udręczonej.

Jeżeli wierzysz, że Ja zamieszkuję w sercu drugiego człowieka, to proszę, usiądź przy Mnie. Potrzebuję twojej obecności. Staniesz się w ten sposób Szymonem, który doświadczył pokoju serca i szczęścia pod wpływem Mojego krzyża.

PROW.: - W rzeczywistości ten Szymon miał szczęście, że właśnie przechodził w tym miejscu, gdzie Bóg czekał na spotkanie z nim.

Zapytam serca:

- czy w codziennych, zwykłych sprawach dostrzegam przechodzącego Jezusa, który właśnie na takiej drodze pragnie spotkać się ze mną?

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja VI – Chusta Weroniki

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Kim jest ta kobieta, która z taką energią odważnie przeciska się przez tłum, przez kordon żołnierzy – choć to zakazane...

Zakazane? Ale tam ledwie stoi chwiejąc się umęczony Człowiek, potrzebujący pomocy. Już prawie nie ma sił postawić następnego kroku. Cięży niemiłosiernie belka krzyża przymocowana do ramion. Doskwiera upał. I te roje much osiadające na twarzy, których nie może odpędzić, gdyż ręce ma unieruchomione. Krew sącząca się spod ciemniowej korony, pot, obrzydliwe ludzkie płwociny zalewają oczy.

Panie, jak Ty to znosisz!? – stawiam pytanie i ... płaczę nad Tobą.

Oczy tej kobiety, która biegnie do Jezusa nie płaczą. Jej **serce płacze!!!** A to mobilizuje ją do działania. Jeden energiczny gest i biała chusta, którą przed chwilą miała na głowie, ujęta w obie dłonie delikatnie przesuwana się po twarzy Skazańca. - Co za ulga!

Jej twarz jest tak blisko twarzy Jezusa..., spotykają się ich oczy... Weronika już wie, że to nie jest zwykły przestępca, ... że to nie jest skazaniec zasługujący na karę krzyża. Ona już wie..., zobaczyła to w Jego oczach..., a za chwilę znajdzie potwierdzenie na swej własnej chuście. Tak Bóg odpowiada na miłość. Jego Twarz pozostanie w jej oczach i w sercu już na zawsze.

JEZUS: Niewiele jest osób, które mają odwagę kochać..., prawdziwie kochać.

Serce Weroniki było sercem odważnej kobiety, było większe od strachu...

Jej czyn, bardziej niż dla zmęczonego ciała, był chustą miłości dla Mojego opuszczonego Serca. Miłości zwykłej ludzkiej, serdecznej, ciepłej, pragnę bardziej niż spektakularnych czynów. Jestem Bogiem, ale jestem także człowiekiem i tak po ludzku potrzebowałem ulgi i obecności dobrych serc.

Weronika takie miała.

Będę szczęśliwy, jeśli zdobędziesz się na odwagę miłości i otrzesz twarz tyłu Moich sióstr i braci oplutą plotkami, zabłoconą krzywdzącymi sądami, zeszeconą jakąś winą. To ciągle **Moja** twarz i tak bardzo chciałbym, aby dotknęły jej twoje delikatne, miłosierne dłonie. Moja Twarz odrysuje się wtedy na twoim życiu.

PROW.: - Zapytam serca:

- jak postępuję wobec innych?
- czy potrafię zdobyć się na odwagę miłości i otrzeć umęczoną Jezusową Twarz w człowieku, tym najbliższym?
- komu ostatnio pomogłem? Dlaczego pomogłem, jaka była moja motywacja?
- czy szukam Oblicza Chrystusa w moich siostrach i braciach?

A Jezus tak bardzo tego pragnie.

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja VII – Drugi upadek Pana Jezusa

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Bezcenna była pomoc Szymona i Weroniki, ale Ciało jest tak obolałe i słabe, że nawet najmniejszy kamień pod stopami może powodować potknięcie i upadek, a ta droga cała była kamienista.

Drugi upadek Pana Jezusa był jeszcze cięższy i boleśniejszy niż pierwszy. Czy się jeszcze podźwignie?

JEZUS: Nie lękaj się..., podźwignę się choćby ostatkiem sił. Szczytem Mojej ofiary ma być Golgota, na niej śmierć za ludzkość całą. Tak przewidziała nieskończona Miłość Serca Ojca. Dojdę, gdyż zaufałem Ojcu.

Ciebie także dosięgają krzyże: - jedne zawinione przez ciebie, a inne niezasłużone. Upadasz pod nimi, płaczesz, skarżysz się na nie, żyć ci się nie chce...

Tym Moim powstaniem z pyłu ziemi, chcę ci powiedzieć, że nie wolno nigdy kapitulować, trzeba się po upadkach dźwigać na nowo. Kapitulacja jest klęską. Kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony. Ja jestem twoją siłą do ciągłego powstawania.

Wierzysz w to?

PROW.: - Zapytam serca:

- jak zachowuję się gdy przychodzi pokusa zniechęcenia?
- czy ramiona Ojca są dla mnie w takich momentach miejscem schronienia?

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja VIII – Lamentujące kobiety

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - W rzeczywistości nie wiemy kim były te kobiety. Najprawdopodobniej były to zawodowe płaczki.

„Zawód” płaczki był doskonale znany w kulturze narodów biblijnych. Kobiety komponowały i układały pieśni żałobne, które wtedy były postrzegane jako owoc mądrości. Jezus wprawdzie jeszcze żył, ale wiadomo było, że idzie na miejsce stracenia. Ponieważ był Osobą znaną i przez wielu przecież cenioną, mogły te kobiety poprzez swój lament chcieć wyrazić cały osobisty żal i ból, oraz szacunek dla Niego i oddać Mu hołd.

JEZUS: „Córki jerozolimskie, nie płaczcie nade Mną; płaczcie raczej nad sobą i nad waszymi dziećmi!... Bo jeśli z zielonym drzewem to czynią, cóż się stanie z suchym?”

PROW.: - Wiem Panie, zielonym drzewem jesteś Ty, a suchą gałęzią ja. Dlatego każesz mi zapłakać nad swoim marnym życiem. Ale

pusty płacz, choćby najgłośniejszy, który nie prowadzi do radykalnej zmiany, na nic się nie przyda.

JEZUS: „Ja jestem krzewem winnym, wy latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity... Ten, kto we Mnie nie trwa, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. I zbiera się ją, i wrzuca do ognia, i płonie". Potraktuj te słowa jako przestrożę przed grzechem, przed utratą jedności ze Mną. Gdyby jednak to się zdarzyło, wiedz, że Moja Miłość jest **większa** od twojego grzechu. Dlatego właśnie może się rozweselić pustynia i spieczona ziemia twego serca, a step twojego życia na nowo zakwitnąć. Może wydać kwiaty jak lilie polne. Rozraduj się więc, skacz i wykrzykuj z uciechy – Pan tych którzy żałują, płacząc nad winą, obdarza przebaczeniem. Każda chwila jest dobra na powrót w ramiona Ojca, a Duch Święty zatroszczy się o owoce.

PROW.: - Panie, o żal i rzewny płacz prowadzący ku zmartwychwstaniu Cię proszę.

Zapytam serca:

- czy jest we mnie świadomość osobistego grzechu?
- czy jest we mnie głęboka świadomość cierpliwości i miłosierdzia Ojca

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja IX – Trzeci upadek Pana Jezusa

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Zanim droga na miejsce Czaszki zostanie pokonana, nastąpi jeszcze jeden upadek. Jezus jest wyczerpany zupełnie. Znów, niesiona belka i ogrom grzechów naszych powalają Boga w ludzkiej osobie i przyciągają Go ku ziemi.

JEZUS: Wstaję. Dla ciebie to czynię. Chcę ci pokazać, że cel do którego zmierzam jest **perłą bezcenną** i dlatego wart jest największego poświęcenia. Mimo, że najgorsze jeszcze przede Mną, Ja już widzę oczekujące Mnie otwarte ramiona Ojca. Tam zmierzam. Dlatego nadludzkim wysiłkiem woli wstaję.

Chcę ci powiedzieć, że umiejętność podnoszenia się z upadków jest czymś niezwykle ważnym, gdyż nie tylko czyni człowieka silniejszym, ale jest dowodem, że robi się wszystko, aby rzeczywiście wejść do radości Pana, który czeka u kresu drogi.

PROW.: - Zapytam serca:

- jak bardzo wierzę Bogu i Jego obietnicom?
- czy perspektywa wieczności nadaje dynamizmu mojemu życiu?

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja X – Pozbawiony szat

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Jezusa podejrzewali, sprawdzali, wystawiali na próbę, by znaleźć to coś, co mogłoby się stać podstawą do oskarżenia Go. I spotkał ich zawód. Nie znaleźli niczego. Nawet z szat rozebrali... i nic! A mimo to jednak oskarżyli i wyrok skazujący wydali.

JEZUS: Błogosławieni są ci, których serce jest czyste. Którzy nie mają nic do ukrycia, gdyż nie prowadzą życia podwójnego.

PROW.: - Zapytam serca:

- Jaką prawdę o mnie skrywają moje tajemnice?
- Jaka byłaby moja reakcja, gdyby ktoś prawdę o mnie wyciągnął na dzieńne światło?
- czy ludzie słuchając moich wypowiedzi na temat innych osób mogą wysnuć wniosek, że jestem człowiekiem dla którego Serce Jezusa jest **Centrum** życia?
- co uczynię teraz, gdy sumienie wyrzuca mi, że obdarłem kogoś z szaty godności

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja XI – Przybity do krzyża

Klaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - „Byliśmy potomstwem zasługującym na gniew”...

Człowiek nie mógł powrócić do Boga, więc Bóg przyszedł do człowieka, okazując nam swoją miłość właśnie przez to, że Chrystus umarł za nas, w oznaczonym czasie gdyśmy byli jeszcze grzesznikami.

Przez Jego Krew zostaliśmy usprawiedliwieni, to znaczy zostaliśmy obdarowani Bożym przebaczeniem. Dzięki Męce i śmierci Jezusa Chrystusa jesteśmy znowu pojednani z Bogiem. Stało się to bez jakiegokolwiek naszej zasługi.

JEZUS: Pragnąłem tego krzyża ze względu na Ojca i z myślą o każdym człowieku. Ciebie także widziałem, jako potrzebującego ratunku.

„Łaską bowiem jesteście zbawieni przez wiarę. A to pochodzi nie od was, lecz jest darem Boga : nie z uczynków, aby się nikt nie chlubił” (Ef 2, 8-9). Otrzymaliście przebaczenie tylko dlatego, że Ojciec tak bardzo was umiłował.

PROW.: - To nie gwoździe Cię przybiły, lecz mój grzech...

To nie ludzie Cię skrzywdzili lecz ja swoim życiem bez miłości, bez miłosierdzia, bylejakością, pozorami, powierzchownością...

Dziękuję Panie za podarowane mi przebaczenie i przyjmij moje szczere „przepraszam”. Proszę, by Twój Święty Duch pomagał mi każdego dnia nawracać się do Ciebie i do moich bliskich, do wspólnoty, do tych, którym zadałem jakikolwiek ból. Amen

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja XII – Śmierć Pana Jezusa na krzyżu

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Stańmy pod krzyżem Pana obok Jego Matki i kilku najwierniejszych odważnych przyjaciół.

Przed chwilą Jezus wyrzekł ostatnie słowa i oddał ducha. Już nie cierpi. Na krzyżu wisi już tylko martwe Ciało. Dlaczego więc ten żołnierz ostrą włócznią przebija Jego bok? Czy tylko w tym celu by się ostatecznie upewnić, że oczekiwaniom kierowanym przez Żydów do Piłata stało się zadość?

Woda była obrazem chrztu, a krew Eucharystii. Żołnierz więc przebił Mu bok i otworzył wejście do świątyni, a ja tam znalazłem cudowny skarb i cieszę się ze wspaniałych bogactw. To więc się stało z Barankiem: Żydzi Go zabili, a ja zebrałem owoc ofiary”.

Oczyrna duszy wpatrujemy się w tę Jedyną Ranę. Adorujmy Miłość. Dajmy się ogarnąć uczuciom miłości i wdzięczności. Brama Twego Serca na zawsze otwarta Panie...

JEZUS: Tak rzeczywiście jest. Wszystkich zapraszam do wejścia. Przyjdźcie do mnie wszyscy, obmyjcie się w Krwi Najświętszej, zanurcie w wodzie Ewangelii i sakramentów. Przyjdźcie, a dam wam darmo wody życia byście już nie pragnęli. Bierzcie i jedzcie wszyscy Moje Ciało, abyście życie mieli w obfitości. Przyjdźcie, aby czerpiąc z Mego Serca uczynić ze swoich źródło miłości dla innych. Ludzie mają prawo do twojego serca. Przez twoje dobre czyny chcę im ofiarować **Miłość Mojego Serca**. Starajcie się to zrozumieć i bierzcie to sobie do własnych serc. Błogosławię.

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja XIII – Zdjęty z krzyża i Matce oddany

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie....

PROW.: - Obejmuje już martwe Ciało Syna...

On już nie cierpi. Spełnił wolę Ojca. Dlatego Matka jest szczęśliwa. Błogosławiona, gdyż słuchała słowa Bożego i zachowywała je, wierząc nieugięcie, że Bóg wierny wypełni dane słowo posługując się swoim i Jej Synem.

I nie zawiodła się. Wypełnił!

Ludzkość została odkupiona.

Stawia się Ją nam jako wzór miłości Boga i bliźnich. Winniśmy Ją naśladować w przyjmowaniu cierpienia w zjednoczeniu z Chrystusem. Od Niej mamy się uczyć, jak spełniać wolę Ojca. Razem z Nią mamy coraz lepiej spełniać swoje zadania wobec świata wynikające z naszego złączenia się z Chrystusem.

JEZUS: Mój Ojciec Jej nie zawiódł stawiając przed Nią oczekiwania i zadania. Dziś Moja Matka widzi wartość swojej odpowiedzi danej Mu: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według twego słowa” i tylu innych „Fiat” dawanych przez całe życie. Nigdy nie cofnęła się przed zapowiedzianymi cierpieniami. Współpracowała ze Mną przez całe życie i trwała przy Mnie w miłości do Ojca i do ludzi. Była przy Mnie, gdy na krzyżu dałem życie nowemu Ludowi Bożemu — Ludowi Nowego i Wiecznego Przymierza.

Tak więc Moja Matka jest waszą Matką.

Wierzysz, że Jestem, że żyję i dalej zbawiam w Kościele i przez Kościół?..., to uwierz także w Jej pośrednictwo, w Jej opiekę nad siostrami i braćmi Syna swego, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na trudy i niebezpieczeństwa.

PROW.: - Zapytam serca:

- czy jest Maryja dla mnie wzorem wiary i miłości oraz doskonałego zjednoczenia z Chrystusem.

- czy jak Maryja potrafię mówić Bogu „TAK” w każdej sytuacji?

Któryś za nas cierpiał rany.....

* * * * *

Stacja XIV – Grób, co pusty zostanie

Kłaniamy się Tobie Panie Jezu Chryste i błogosławimy Ciebie.....

PROW.: - Ciało Jezusa spoczęło w grobowcu.

Za trzy dni Pan swą powtórna obecnością pośród uczniów pokaże, że Bóg jest zawsze wierny swoim obietnicom i Jego Słowa wypełniły się.

„Zburzcie tę świątynię, a Ja w ciągu trzech dni wzniosę ją na nowo” – zapowiedział Pan swoim oponentom ...

Nie uwierzyli, gdyż nie zrozumieli o czym mówiłeś. Sądzieli, że chodziło o świątynię na Syjonie.

Dla tych jednak, którzy uwierzyli, - ten „trzeci dzień” stał się dniem największej radości.

Skończyła się Twoja męka. Grób został pusty.

JEZUS: Twoje bóle i troski także nie będą trwałe zawsze. Przyjdzie dzień w którym Pan otrze z twoich oczu tę **ostatnią łzę...**, a potem już tylko wiecznym światłem wzrok twój się rozjaśni.

PROW.: - Jak łania pragnie wody ze strumieni, tak dusza moja pragnie Ciebie. Tyle razy wyprowadzałeś mnie z toni ogromnej, z dołu zagłady, z grobu grzechów - chcę Ci teraz z całego serca za to dziękować. Nie oglądam się na grób – on pozostał w tyle – lecz szukam o Panie Twojego Oblicza. Do Ciebie lgnie moja dusza, za Tobą tęskni moje ciało. Spotkanie z Tobą twarzą w twarz, to najważniejsza i najpiękniejsza perspektywa dla mojego życia. Przyjdź Panie Jezu. Amen.

Któryś za nas cierpiał rany.....

Modlitwa na zakończenie Drogi Krzyżowej

PROW.: - Zbawicielu mój, przeszedłem śladami drogi, jaką Ty sam odbyłeś z krzyżem na ramionach, od ratusza Piłata na wzgórze Golgoty. Dzięki Ci za ten trud, za cierpienia, zniewagi dla mnie ponoszone i za zbawczą śmierć.

Trzeciego dnia po śmierci zmartwychwstałeś. Wyszedłeś z grobu i żyjesz wiecznie. Zmartwychwstanie Twoje jest dla nas największą radością życia i źródłem nadziei na nasze zmartwychwstanie.

Wierzę, żeś zmartwychwstał. Żywię przekonanie, że po to nappełniłeś grób swoim Ciałem, aby groby wszystkich ludzi zostały otwarte na

zmartwychwstanie. Wierzę mocno, że i mój grób zostanie otwarty, że zmartwychwstanę i będę dopuszczony do chwały Twojej w niebie. Zanim to nastąpi, daj mi moc i mądrość, abym już teraz, w tym życiu, żył nadzieją zmartwychwstania i pokonywał różnego rodzaju trudności, które będą się piętrzyć na drogach mojego codziennego życia. Niech Matka Twoja wspiera mnie i dobrą ręką mnie prowadzi, Który żyjesz i królujesz na wieki wieków. Amen.

s.Helena Łukasik

Korczyna, dn. 06 marca 2018r.